Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dzien nie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 404. Kraków, czwartek dnia 21 grudnia 1905. ROK XIII.

Echa z przed 75 lat

Dziś upływa lat 75, jak we wtorek dnia 21 grudnia 1830 roku nadeszły do Krakowa pisma francuskie, zamieszczające pierwsze refleksje o wybuchu powstania polskiego w Warszawie. Wiadomość o powstaniu nadeszła do Paryża, podobnie jak do Londynu, dnia 10 grudnia; prasa francuska natychmiast pospieszyła wypowiedzieć swe zdeklarowane opinje, które tutaj w Krakowie wywołały nietylko najlepsze wrażenie, ale i zbudziły jak najdalej idące nadzieje.

I tak: w piśmie paryskim „Le Constitutionel“ z dnia 11 grudnia czytamy:

„Polska własnym swym siłom zostawiona, przez wiele lat walczyła z stałością i odwagą zadziwiającą przeciw kolosowi rosyjskiemu, a walka ta dostarczyła dzieciom spółczesnym nie jednego z najpiękniejszych wspomnień i najświetniejszych imion.

Dlatego to podległość Polski nigdy nie została przyjętą przez ten naród, tak godny szacunku, tak piękny. Był to stan przymusowy, położenie nie do zniesienia. Nic naturalniejszego, nic bardziej prawego jak rewolucja polska i jeśli istnieć może jaka wzajemna skłonność, to zaiste między nami, z którymi Polacy dzielili niebezpieczeństwa, sławę i klęski. Winniśmy im wdzięczność, przyjaźń i opiekę. Tak jest. Kiedy powzięli wielki zamiar wydźwignięcia się z pod ciężaru niedoli i skruszenia jarzma haniebnego, myśleli o tej szlachetnej Francji, której przykład naśladowali; mieli nadzieję, że Francja nie będzie drugi raz patrzeć obojętnie na ucisk Polski. Jak najmocniej życzymy, aby nadzieja ta nie zawiodła. Są wypadki w których to, co się wydaje zuchwalstwem lub śmiałością, jest w gruncie rzeczy rozsądkiem: rewolucja lipcowa rzuciła Europę w bieg wypadków, które przekraczają zwyczajną przezorność i gwałtownie zmieniają względne położenie moarstw. Niechaj rząd nasz nie myli się w tej mierze: sprężyste postanowienia w niepewnych sytuacjach są mądrością, pytanie tyczące się Polski, jest ważne i wymaga całej uwagi; los ucywilizowanej Europy zależeć może od rozwiązania tej kwestji.“

Dziennik paryski *L'Avenir*, z 12 grudnia pisał:

„Nakoniec porwała się ze snu ciężkiego, stargała swoje kajdany i zagroziła głowom okrutnych swych ciemiężców ta szlachetna i wspaniała Polska, tak gnębiona, tak oczerniana, a tak droga dla wszystkich serc wolnych i katolickich. Oby odzyskał swe miejsce między ludami świata ten naród, który tak długo walczył za świata wolność i który wiarę swych ojców czystą i bez skazy zachował. Ohydna pamiątka XVIII wieku, rozbiór Polski znika z europejskiej karty, przepada niecne dzieło wiedeńskiego kongresu, ujarzmione narody odzyskują swe prawa. Przez lat 15 spoczywał gniew Boga. Królowie Europy, królowie bez wiary, bez miłości, wy, którzy zapomnieliście Boga! wy wszyscy poznacie niemoc tronów, na których chcieliście siedzieć bez Niego!

Wolna Polsko, ojczyzno Sobieskiego i Kościuszki, Ty, która byłaś równie w XVII-tym jak i w XIX-tym wieku jesteś puklerzem świata, witamy Twoją nową jutrzenkę. Ktoby z sercem w piersiach, nie zadrżał z radości na odgłos świętego powstania Polski! — Ale my, katolicy, z jakiemże uczuciem szczęścia, z jakiemże uczuciem szczęścia, z jak głębokiem wzruszeniem mamy przyjąć ten fakt, tę nadzieję zdającą odpowiedź Boga na nasze długie modły i błagania!“

Te słowa z przed trzech ćwierćwieczy dziwnie brzmią na tle dzisiejszych wypadków...

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 21 grudnia 1905 r.

Polski Związek Niewiast katolickich obchodził wczoraj popołudniu uroczystość otwarcia nowego lokalu, mieszczącego się w salach Pałacu Spiskiego. W uroczystości tej wzięli udział Henryk Sienkiewicz i ks. arcybiskup lwowski Teodorowicz oraz kilku duchownych między nimi ks. Bratkowski, T. J. Wobec bardzo licznie zebranych pań przemówiła pierwsza przewodnicząca pani prof. Marjanowa Zdziechowska, poświęcając słowa wspomnień zmarłej przed paru dniami prezesowej towarzystwa hr. Jadwidze Rostworowskiej. Następnie zabrał głos Henryk Sienkiewicz. W pięknem acz krótkiem przemówieniu podniósł dodatnią działalność Związku dla sprawy narodowej, zaznaczając przytem, że w teraźniejszych czasach nie dość jest mieć zasady i je wyznawać w życiu prywatnem, lecz trzeba chcieć i umieć dla nich pracować. To powinno być zadaniem kobiety-polki. Dalej wezwał Sienkiewicz zebrane do wspólnej pracy w jedności i zgodzie, gdyż wówczas oprą się niezdrowym prądom z zewnątrz. „Nie groźne bowiem są dla okrętu wichry i rafy podwodne, natomiast prawdziwe niebezpieczeństwo przedstawiają rozterki w załodze.“

Przemówienie przyjęto hucznymi oklaskami, poczem p. Sikorska wypowiedziała odczyt na temat „Stanowisko kobiety w społeczeństwie.“

Nakoniec przemówił ks. arcybiskup Teodorowicz; stwierdzając trudną, przełomową chwilę obecną całego narodu polskiego, widzi mowca jedyny sposób zapobieżenia grożącemu nam niebezpieczeństwu w wytrwałej pracy, z wiarą w sercu. Ostrzega przed złą drogą i ludźmi, którzy bez wiary, wyparłszy się swej narodowości, mienią się być głosem społeczeństwa naszego. Zachęciwszy zebranych do wytrwałości, zakończył arcypasterz swe przemówienie udzieleniem obecnym błogosławieństwa.

Wybory do Izby handlowej i przemysłowej z sekcji handlowej odbyły się wczoraj w lokalach Izby. Na uprawnionych do głosowania w tej Sekcji 8423 wyborców, głosowało 5646 osób. Wybrani zostali: Z kategoryi I (wielki handel) Jakób Bober, Adolf Blumenfeld, Tadeusz Epstein, Jan Kanty Federowicz i Zygmunt Hölzer, wszyscy z Krakowa. Z kategoryi II (średni handel): Jan Kwiatkowski, Dawid Mandel i Zygmunt Resch. Z kategoryi III (mały handel): Gustaw Gerson Bazes i Norbert Wasserberg.

Jako nowi członkowie z wielkiego handlu weszli: Blumenfeld i T. Epstein, natomiast były członek tejże kategoryi p. Herman Fritsch rzekomo nie kandydował... W kategoryi III wybrani zostali jako nowi członkowie: Bazes i Wasserberg, w miejsce Langrocka i Rakowera.

Ogółem w sekcji handlowej wybrano przy tych wyborach dwóch chrześcijan a siedmiu żydów. Na 17 więc mandatów, pięć trzyma się ją chrześcijanie!...

Dziś odbywają się wybory z sekcji przemysłowej.

Z Tow. muzycznego. Członkowie czynni Tow. muzycznego na wczorajszem Zgromadzeniu wybrali ze swego łona do Wydziału pp. radcę sądowego dra Florjana Popiela i inżyniera Władysława Bukowskiego.

Towarzystwo postanowiło za pośrednictwem Wydziału wnieść do Rady miasta memorjał w sprawie wynajmowania sal koncertowych w budynku dawnego teatru. W memorjale tym czyni Tow. uwagę, aby co do osoby najemcy nie rozstrzygały żadne inne względy jak te, które skłoniły Radę do przebudowy starego teatru na cele sztuki.

Z „Sokoła“. Bilety na obchód Opłatka w Sokole można nabywać najpóźniej do czwartku w hndlu Zajączka i Lankosza. Obchód ten odbędzie się w piątek dnia 22 bm. wieczór.

Opłatek. Komitet wspólny krakowskich Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej urządza na cele krakowskiego związku okręgowego T. S. L. w sobotę dnia 30 grudnia 1905 r. Domu Cechu Rzeźników na Kotłowem (ul. Kolejowa l. 18) o godzinie 7.30 wieczorem tradycyjny obchód opłatka z uctą wigilijną. Do wzięcia udziału w tym obchodzie komitet zaprasza zarówno wszystkich życzliwie usposobionych dla instytucji T. S. L. jak i osoby z za kordonu, czasowo przebywające w Krakowie. Bilet pojedyńczy 3 kor, dla młodzieży kształcącej się 2 k. Bilety wcześniej można nabyć w handlu Grigara (Linia A. B.)

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj o godzinie w pół do 6 wieczorem w domu pod l. 18 przy ul. Szpitalnej. Ogień wynikł od świecy, która przylepiona do schodów, spadła do słomy i stąd zajęły się także schody. Ogień ugasił I pluton m. straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego i st. brandmistrza p. Stępińskiego.

Z ROSJI.

Powstanie Łotyszów.

Londyn 21 grudnia. (Tel. Wł.) Donoszą z Petersburga, że powstanie Łotyszów ujawnia wyborną organizację. Powstańcy liczą około 2000 mężczyzn, po większej części wyszkolonych wojskowo. Codziennie napływają do nich nowi ochotnicy. Zdaje się, że Rosja będzie musiała toczyć formalną wojnę z powstańcami.

Berlin 21 grudnia. (Tel. Wł.) Wczoraj rano przybył do Swinemuende parowiec z Rygi, przywożąc stamtąd 140 zbiegów niemieckich.

Pogłoski o interwencji Niemiec.

Berlin 21 grudnia. (T. wł.) „Berl. Lok. Anz.“ notuje pogłoskę, że nie jest niemożliwem wkroczenie wojsk niemieckich do prowincji nadbałtyckich. Do interwencji tej mają być powołane korpusy I. i XVII.

Berlin 21 grudnia. (Tel. wł.) Pisma niemieckie zaprzeczają, jakoby rząd zamierzał wysłać do Rygi okręty wojenne.

Strejk jeneralny.

Petersburg 21 grudnia. Strejk jeneralny ma się tu dziś o g. 12 w poł. rozpocząć.

W Moskwie wczoraj rano personal tramwaju elektrycznego rozpoczął strejk.

Koleje petersburskie.

Londyn 21 grudnia. (Tel. Wł.) Według doniesienia z Petersburga, miasto jest odcięte od

państwa, gdyż wszystkie linje kolejowe są uszkodzone.

Z Odessy.

Wiedeń 21 grudnia (Tel. wł.) „N. Fr Presse“ donosi z Odessy drogą listową, że zachodzi tam znowu obawa rozruchów. Ludność ciągle wyjeżdża z miasta. Kasy państwowe są w formalnem oblężeniu; dotychczas wypłacają one wszystkie kwity, ale zdaje się, że wkrótce zabraknie pieniędzy.

Dnia 19 bm. eksplodowała bomba na jednym placu publicznym, ale nie wyrządziła szkód.

Z Rady ministrów.

Wiedeń 21 grudnia. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga, że prace w Radzie ministrów postępują w przyspieszonem tempie. Dnia 19 bm. odbyła się narada pod przewodnictwem Wittego nad ustawą o zgromadzeniach. Ustawa wyborcza, uchwalona d. 18 bm. w Carskiem Siole, nie będzie teraz ogłoszona, gdyż chłopi dokonali już częściowych wyborów na podstawie poprzedniej ustawy wyborczej.

TELEGRAMY.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń 21 grudnia. (Tel. Wł.) Wczoraj wieczorem na linji kolejowej między Przerowem a Bernem wykoleiły się dwa wagony pociągu osobowego, odchodzącego z Przerowa o g. 7 wiecz. Oba wagony spadły z nasypu. **Zginął 1 podróżny, a 20 osób odniosło przeważnie ciężkie rany.** Lekko ranni udali się w dalszą drogę, osoby ciężko ranne opatrzono na miejscu.

Audjencja bar. Fejervarego.

Budapeszt 21 grudnia Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary o godz. 3 popoł. wrócił z audjencji. Jak się dowiadujemy, *bar. Fejervary wręczył dymisję całego gabinetu.* Król zastrzegł sobie decyzję. Bar. Fejervary popoł. powrócił do Budapesztu.

Budapeszt 21 grudnia. Węgier biuro kor. donosi: Według zaciągniętych informacji *król nie przyjął dymisji bar. Fejervarego.* Odnośne ogłoszenie najwyższej decyzji pojawić się ma dziś w urzędowym dzienniku.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt 21 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady municypalnej uchalono wytoczyć śledztwo dyscyplinarne dyrektorowi policji Rudnayowi z powodu jego zachowania się wobec demonstracji z dnia 4 grudnia.

Marosz-Vasarhely 21 grudnia. Sąd skazał posła Gabrjela Ugrona w sprawie konkursu Kasy oszcz. w Szekelyi, za fałszerstwo na grzywnę 8.000 k. względnie na 6 miesięcy więzienia; natomiast uwolnił go od zarzutu krydy oszukańczej.

Wielki Warażdyn 21 grudnia. (Węg. b. k.) W kongregacji komitatu biharskiego stała komisja wniosła, aby komitat oświadczył się za powsz. tajnem prawem wyborczem, z tem ograniczeniem, że narodowe interesy przez to nie zostaną dotknięte. Hr. Stefan Tisza wniósł, aby komitat oświadczył się tylko za stopniowem rozszerzeniem prawa wyborczego i przytem wyraził swe poważne obawy co do podjętej akcji o zaprowadzenie powsz. tajnego prawa głosowania. Kongregacja przyjęła wniosek Tiszy.

Budapeszt 21 grudnia. Rada municypalna uchwaliła wezwać ministerstwo rolnictwa, aby jak najenergiczniej wystąpiło przeciw usiłowaniom wiedeńskiej Wielkiej Rzeźni o pozwolenie na dowóz bydła serbskiego wprost do Austrji z pominięciem Budapesztu, gdyż to zaszkodziłoby dotkliwie hodowli węgierskiej i budapeszteńskiemu targowi.

Katastrofa w kopalni.

Nowosedly (Neusattel) 21 grudnia. W szybie Helena wskutek wystąpienia gazów, zginęło 19 górników.

Neusattel 21 grudnia. Katastrofę w szybie Helena spowodowało zapadnięcie się części zamurowanej. Przez otwór wydobył się ogień i gazy i zapalił się pył węglowy. W pobliżu pracowało 34 robotników. Tylko 4 zdołało się wyratować. 19 uważają za straconych. Przed kopalnią rozgrywają się straszne sceny.

Ogólnobułgarski kongres.

Zofja 21 grudnia Ukończył się tu ogólno-bułgarski kongres, który przyjął szereg rezolucyj, między innemi uznającą autonomję Macedonji i wilajetu adrjanopolskiego za jedyną gwarancję spokoju na Bałkanach.

Niepokoje w Chinach.

Londyn 21 grudnia. (Tel. Wł.) Według doniesienia „Morning Post“, w Szanghaju wybuchło powszechne powstanie przeciw Europejczykom. Anglicy tamtejsi zorganizowali obronę z załóg okrętów wojennych.

Szanghay 21 grudnia. (B. Reutera). Wczoraj panował tu spokój. Ruch znowu jest normalny, mimo to przedsięwzięte środki ostrożności utrzymano jeszcze w mocy.

Berlin 21 grudnia. Biuro Wolfa donosi z Pekinu: Cesarski edykt nakazuje natychmiastowe chwycenie się wszelkich zarządzeń celem przywrócenia porządku w Szanghaju i wydania proklamacji do ludności z wezwaniem do utrzymania porządku.

Japonja po wojnie.

Tokio 21 grudnia. (B. Reutera). Tajna Rada przyjęła wczoraj ponownie opracowany projekt urzędu jeneralnego prezydenta na Korei, który dziś będzie ogłoszony. Jen. rezydent stać ma pod bezpośrednim rozkazem cesarza, a nie rządu. Markiz Ito ma być zamianowany jen. rezydentem, aby zadość uczynić życzeniom cesarza koreańskiego, ale sądzą, że jego urzędowanie tam będzie tylko krótko trwało.

Wszystkie odznaki każą przypuszczać, że markiz Sojanjiki utworzy gabinet.

Zjednoczona flota torpedowców została rozwiązaną.. Admirał Togo będzie zamianowany szefem sił morskich.

Główna kwatera w Mandżuryi została już rozwiązaną. Marszałek Oyama obejmuje ponownie stanowisko szefa sztabu jeneralnego.

Wiedeń 21 grudnia. Zmarł tu starszy radca sanitarny były szef sekcji Dr Kusy.

Paryż 21 grudnia. Zmarł jenerał Sossier.

Essen 21 grudnia. Jak „Rhein.-Westph. Ztg.“ donosi, na wczorajszem posiedzeniu syndykat żelaza uchwalił na drugi kwartał 1906 r. podnieść cenę rozmaitych gatunków żelaza i stali o 6 wzgl. o 5 marek.

Londyn 21 grudnia. B. Reutera donosi, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu powzięto uchwałę, by zaproponować królowi rozwiązania parlamentu 8 stycznia.

Cetynja 21 krudnia. Rząd zawiadomił dyplomatycznych zastępców, że księstwo czarnogórskie rządzone dotąd autokratycznie, stało się monarchią konstytucyjną.

Rzym 21 grudnia. Król konferował z Fortisem przez parę godzin. Dzienniki donoszą, że rozwiązania przesilenia można się spodziewać przed świętami.

Pekin 21 grudnia. Traktat japońsko-chiński będzie podpisany.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

31 (Ciąg dalszy.)

Moreau wziął całą sprawę jeszcze poważniej, niż Montgomery, a jego pomieszanie oddziałało także i na mnie. „Musimy coś zrobić dla przykładu — rzekł.

— Nie wątpię że to uczynił człowiek — leopard, ale jak to udowodnić? Wolałbym, Montgomery, abyś raczej zrezygnował ze swego apetytu na mięso, niż wprowadzał tak niebezpieczne nowości. Możemy sobie jeszcze narobić kłopotu.“

— „Głupstwo zrobiłem — mruknął Montgomery — ale to się już stało.“

— „Trzeba sprawę natychmiast zbadać. Przypuszczam, że M'ling...“

— „Nie jestem znowu tak bardzo pewnym M'linga — odezwał się Montgomery. — A sądziłem, że powinienem był go znać.“

Po południu Moreau, Montgomery, ja i M'ling wyruszyliśmy ku chatom w skałach. My trzej byliśmy uzbrojeni, M'ling niósł mały toporek, którego używał do rąbania drzewa na opał. Moreau miał ze sobą wielki róg pasterski.

— „Zobaczysz pan zgromadzenie ludu zwierząt — rzekł do mnie Montgomery. — Ładny to widok.“

Moreau podczas drogi nie przemówił ani słowa. Na jego twarzy widać było silne postanowienie.

Przeszliśmy wąwóz koło gorącego strumienia i potem przez zarośla wydostaliśmy się na małą wzniesioną polanę, okoloną amfiteatralnie skałami. Tu stanęliśmy. Moreau zatrąbił w róg i potężne, prawie ogłuszające echa rozbrzmiały szeroko po wyspie.

Natychmiast zahuczało w około, w żółtych trzcinach i gęstych zielonych zaroślach. Przy skraju siarczanego pola zjawiły się trzy czy cztery groteskowe postaci i biegły pędem ku nam. Trudno mi było pohamować wstręt, jaki czułem na widok tych tworów wyłaniających się z lasu; lecz Moreau i Montgomery stali spokojnie, to też trzymałem się ich jaknajbliżej.

Pierwszy przybiegł do nas satyr wybijając kopytami kłęby kurzu; za nim, trzymając w paszczęce pęk słomy, gonił potworny mięszaniec konia i wołu, za tymi inni. Stając wokoło nas, wszyscy zaczęli się pokornie schylać przed doktorem i każde z osobna zawodzić fragmenty z drugiej części litanji praw. „Jego jest ręka, która rani, jego jest ręka, która goi“ — i tak dalej.

Otoczywszy nas wieńcem w odległości około 30 stóp, potwory poklękały lub pousiadały na ziemi. Można sobie wyobrazić tę scenę: trzej błękitno ubrani mężczyźni w towarzystwie karłowatego monstra o czarnej twarzy, stoją na otwartym placu, pokrytym żółtym pyłem, błyszczącem w palących płomieniach słonecznych; strop niebios olśniewa; w około żywy pierścień monstrów: niektóre z nich prawie zupełnie ludzkie, inne wyglądają jak wytwory najdzikszych naszych snów; a w oddali rysuje się ostro gęsta ściana palm i krzewów, za którą szarzeje daleki horyzont wielkiego oceanu....

— „Sześćdziesiąt dwa, sześćdziesiąt trzy.... — liczył Moreau — brakuje jeszcze czterech.“

— „Nie widzę leoparda“ — rzekłem.

Montgomery zatrąbił powtórnie w róg. Na dźwięk ten wszystkie potwory rzuciły się na ziemię. Z zarośli, prawie do ziemi skulony wysunął się człowiek — leopard i zaczął się ku nam skradać. Na jego czole widać było guz wielki.... Ostatnim, który nadbiegł, był człowiek małpa.

— „Spokój!“ — zawołał Moreau głosem przejmującym. „Gdzie jest przepowiadacz prawa?“

Szary kudłaty potwór uderzył łbem o ziemię.

— „Powiedz słowa“ — rozkazał Moreau.

Zebranie zakołysało się; potwory zaczęły się kiwać z boku na bok, pył siarczany rozcierać rękami i śpiewać znaną pieśń.

Gdy doszli do słów: „Nie jeść mięsa ani ryb — oto jest prawo“ — Moreau podniósł do góry rękę i zawołał: „stać!“

Zapanowała cisza.

Sądzę, że wszyscy wiedzieli, o co się rozchodzi; widziałem że wszyscy drżeli.

— „Prawo jest złamane.“ — zawołał Moreau.

— „Żaden nie ujdzie!“ — wykrzyknął przepowiadacz prawa.

— „Żaden nie ujdzie.“ — zawtórował chór.

— „Kto to uczynił?“ — zawołał doktór i trzasnął z bata rozglądając się bacznie dokoła. Zdawało mi się, że człowiek — leopard był jakby niespokojny. Moreau zatrzymał się przed nim i grzmiącym głosem powtórzył pytanie. Potwór odwrócił głowę....

— „Zły jest ten, który łamie prawo“. — śpiewał przepowiadacz prawa.

Moreau spojrzał w oczy badanego takim wzrokiem, jakby chciał z niego duszę wyciągnąć.

— „Kto łamie prawo....“ rzekł odwracając się od ofiary i spoglądając ku nam z przebłyskiem tryumfu.

— „....ten idzie nazad do domu boleści — rozbrzmiało chóralnie w około — idzie do domu boleści, panie.“

— „Do domu boleści, do domu boleści“ — paplał człowiek — małpa, jakgdyby mu to sprawiało przyjemność.

— „Czy słyszysz? — zapytał teraz Moreau zwracając się do winowajcy.—Czy słyszysz, mój przyja..... Hej!!...“

Człowiek — leopard korzystając z tego, że Moreau na mgnienie oka odwrócił wzrok od niego zerwał się z kolan i z oczyma błyszczącemi, błyskając kłami, skoczył na swego prześladowcę. Tylko szał straszliwy trwogi mógł wywołać ten zamach. Sześćdziesiąt potworów w około nas zerwało się z miejsc, ja wydobyłem rewolwer.

Obie postacie zderzyły się z sobą i Moreau zatoczył się od uderzenia.

W około rozległ się straszliwy krzyk i wycie; zdawało mi się przez chwilę, że wybuchł bunt powszechny. (C. d. n.)